

## „POZOSTAŃ ZDRÓW”

Trzymaj się Bracie! nam padać nie wolno  
Trzymaj się prosto wśród burz  
Już koniec wnet łez  
Cierpienia kres  
Bo radość już wschodzi wśród zórz!

Ty dziś choć płaczesz w chwili rozstania  
Dłoń Bratnią ściskasz ze łzami  
Nie płacz — bo przyjdzie chwila spotkania  
Uczta Weselna — z pieśniami!

Bo życie przemija jak sen  
Skracają go cierpień łkania  
Czyż warto smucić się w niem?  
Czyż warto płakać gdy wiem?  
Że chwila wnet przyjdzie spotkania!

O niczem jest ból ten krótki  
On się ku zachodowi skłania  
Niczem są życia smutki  
Na myśl już w chwale spotkania!

Choć rozstać musim się teraz  
Choć trudno tak wyciągnąć dłoń  
Lecz wkrótce przyjdzie czas  
Gdzie będziem już wiecznie wraz  
Miłości zmierzym toń!

Gdy Anioł Zmartwychwstania  
Stanie na ziemi grobie  
Gdy się Królestwa Cud odsłania  
Po co się smucić Tobie!

Smiało ujmij swój życia ster  
I duchem uleć do górnych sfer  
Podąż w rodzinne strony  
Spotkamy się znów  
Z spełnionych snów  
Chwalebne zabrzmiały tony!

Pieśni tej z serca pożegnania  
Wiem, że wystarczy parę słów  
Lecz do przyszłego powitania  
Pozostań Bracie Zdrow!!!



# NA STRAŻY

„NA STRAŻY SWEJ STAĆ BĘDĘ; PRZYSZEDŁ PORANEK A TAKŻE I NOC - Izaj. 21:12 Abak. 2:1



„I będzie sędził między narodami i będzie karał wiele ludzi. I przekują miecze swe na lemieszce, a włócznie swe na sierpy, nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy”

Izaj. 11 : 6

Izaj. 2 : 4

Rok 1960



Nr 4



# N A S T R A Ż Y

## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA PANA I WYPEŁNIAJĄCYCH SIĘ PROROCTW BIBLIJNYCH W HISTORII ŚWIATA

### Wierzę

Przeciwko burzom i wichrom żywota  
Co gaszą w ludziach święte ognie ducha  
Przeciw zwątpieniu, które myślą miota  
Jak wiotką brzozą śnieżna zawierucha.  
Przeciw szyderstwu, co tchnieniem lodowym  
Przenika duszę w mroźnej atmosferze  
Bronię się jednym uczuciem i słowem:  
.....Wierzę!

Chrystus talizman niezłomnej mocy,  
Którym mnie wiara uzbroiła święta  
Gwiazdą mi świeci w najciemniejszej nocy  
I daje siłę zrywać z duszy pęta  
Ilekcio fale wątlą łodzią chwieją  
Od skał mnie bronił groźących rozbiciem  
Jest moją siłą — miłością — nadzieją  
.....I życiem!

Lecz słyszę śmiechy jak pogrzebne dzwony  
Jak śpiew puszczyków huczą naokoło  
„Chłubić się wiarą — oto czyn szalony”  
Czapkę z dzwonekami włożyć mu na czoło!  
Niewolnik wolny wraca do łańcucha  
I kocha wiary zardzewiałe kleszcze  
Dzisiaj kiedy przyszła, błoga wolność ducha  
.....W coż wierzyć jeszcze?...

W co? — Świat mojej wiary wielki i szeroki  
Dobro i Piękno, i Prawda, i Wieczność  
A szczytem jego błękitne obłoki  
A jego cechą pogodna słoneczność.  
Wszystko co pięknym, czystym jest i białym  
Co tchnie miłością, słodyczą, ofiarą  
Wszystko to duszy mojej ideałem  
Wiarą!.....

Wierzę w te światła co ręką matczyną  
W dni mych zarania w sercu zapalone  
W półmroku życia wciąż błyszczące giną  
Błyszczą i giną a wciąż w ową stronę  
Kieruję myśli gdzie w laurach święci  
Milion gwiazd złotych a i Wąska Droga  
Wiedzie do Ojca Chrystusowych Braci  
Do Boga!.....

Wierzę, że wieki przeminają jak mury  
I pokolenia całe w proch się zwieją  
Sto razy świat się przeobrazi stary  
I tyle razy zwyczajną koleją  
Mądrość zawiedzie i śmierć hojną dłonią  
Miliony mogił porozrzucą wszędzie  
Ludy się znużą wieczystą pogonią  
A On — wciąż będzie!...

Wierzę, że dobra, piękna świat wspaniały  
W Nim ma przedwieczny istnienia początek  
I że ludzkość wszystkie ideały  
To Jego myśli szczerozłoty wątek  
I że jest ogniskiem do, którego płyną  
Duchy Strudzone żywota z ogrojcem  
A ludzkość cała będzie wnet rodziną  
A Oni jej Ojcem!...

Wierzę i w ludzi, że na dzień ich duszy  
Jak na dzień morza, czyste perły drzemią  
Że gdy je ręka miłości poruszy  
Odblaskiem nieba zaświecą nad ziemią  
Że więcej słabych chorych, niż zbrodniarzy  
Że chociaż najmocniej szaleństwo opętało  
Jeszcze gdzieś w głębi duszy się rozżarzy  
Iskierka święta!...

Wierzę więc w przyszłość tej wielkiej rodziny  
Bo chociaż niebo skryje burz nawala  
Choć ogrom szaleństwa rozwali w ruiny  
Wszystko co ludzkość czciła i kochała  
Znowu na niebie błysnie jutrzienka złota  
I tym piękniejsza po nocy powstanie  
Przemienie burza, która światem miota  
Świat Zmartwychwstanie!...

Wierzę, że idziemy po Zbawienia drodze  
Chociaż ta droga wiedzie nad otchłanią  
A czyn jest krwawy cierni w pielgrzymym nodze  
Tym doświadczenia co nam duszę ranią  
W mrokach błądzimy czując strach i żalność  
Co krok — to rany i zawody świerze  
Lecz, że w błękitach czeka doskonałość  
Wierzę!!!...

# N A S T R A Ż Y

Organ Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego

1960

LIPIEC — SIERPIEŃ

Nr 4

Kazanie Br. Russela

## „Arka Noego jako symbol Chrystusa“

„Czego teraz chrzest wzorem będąc, zbawia nas (nie składanie cielesnego plugastwa, ale obietnica spólna sumienia dobrego u Boga), przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”. — 1 Piotra 3:20-22

Z przytoczonego tekstu widzimy, że Apostoł Piotr ma na myśli wielki Potop. On przypomina swoim słuchaczom, że cała ludzkość zginęła w potopie oprócz ośmiu osób, ocalonych od wodnej mogiły przez Arkę, którą Bóg dał im. Ta pogrążona w wodzie Arka, była ich zbawieniem. Sw. Piotr oświadcza, że to jest „wzorem chrztu”. Musimy zwrócić na to uwagę, że ci, którzy byli ocaleni od potopu, nie byli ocaleni od wiecznej męki, że podobny wzór zbawienia nie wskazuje, że Kościół jest ocalony od wiecznych mąk przez swój chrzest w Chrystusie. Noe i jego rodzina zostali ocaleni od śmierci; tak samo Kościół Chrystusa jest ocalony od śmierci przez swój chrzest.

Jak cały świat zginął w wielkim potopie, tak samo i obecny świat ludzki jest światem umarłym, światem zgubionym. Kościół należał do tego świata zanim wyostał się z niego przez Chrzest. Jak Noe i jego rodzina byli ocaleni od śmierci wchodząc do Arki, będąc posłusznymi Bogu, tak i Kościół Chrystusa jest ocalony od śmierci Adama przez posłuszeństwo względem Boga, przez przyjęcie jego ofiary zbawienia (Jan 17:16; 15:19). Arka Noego przedstawia Chrystusa. Każdy kto przychodzi do Chrystusa przychodzi do bezpieczeństwa i zbawienia, jest poza niebezpieczeństwem zniszczenia. Wszyscy, którzy przychodzą do tej łączności z Bogiem w Chrystusie, według Pisma Św. „przeszli ze śmierci do żywota” (Jan 5:14).

Tylko bardzo ograniczona ilość przychodzi do Chrystusa i wypełnia ten wzór. Do tych nie należą ci, którzy tylko powiadają „Ja chcę lepiej postępować”. Czynieć to zaleca się; lecz to nie stanowi przyjęcia do Chrystusa; ponieważ jak powiada Apostoł, „A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare rzeczy przeminęły oto się wszystkie nowymi stały”. (2 Kor. 5:17). Jak wielka myśl zawarta jest w tych słowach „nowe stworzenie”, to nawet prawdziwi Chryścijanie mogą to zrozumieć tylko stopniowo. Nowym Stworzeniem jest ten, który umarł w stosunku do swej ludzkiej natury, który posiada nowe nadzieje, nowe pragnienia, nowe przywiązania, który ma cenne obietnice Boga i widoki duchowego istnienia w przyszłości zamiast ludzkiego. Ono przedstawia wyjątek do innych, będąc stworzone przez Ducha Świętego. Z Boskiego punktu widzenia to nie jest istota ludzka; nowe życie zaczęło się w nim. — To nowe stworzenie jest z początku dzieckiem; musi otrzymywać duchowy pokarm i coraz więcej i więcej rosnać w Chrystusie. Bóg dał nadzwyczaj wielkie i cenne obietnice Swego Słowa, żeby te stowrzenia mogły być pobudzone, pokrzepione, udoskonalone, stając się przez to wytrwalszymi w sprawiedliwości i przeciwnikami tego wszystkiego, co jest grzechem. Kościół jest istotnie Nowym Stowrzeniem, jak powiada Apostoł. — (2 Piotra 1:4; Ef. 2:2).

### DWA PODOBNE WZORY ZBAWIENIA KOSCIOLA.

Wracając do naszego tekstu widzimy, że Sw. Piotr powiada, „czego teraz Chrzest wzorem będąc zbawia nas”. Zbawienie przez Arkę było



jednym wzorem zbawienia Kościoła przez chrzest w Chrystusie; chrzest przez wodę jest drugim wzorem. Między tymi wzorami jest podobieństwo. Noe i jego rodzina byli pogrążeni w prawdziwej wodzie. Kandydaci chrztu są również pogrążeni w prawdziwej wodzie. Lecz w żadnym wypadku woda nie zbawiała. I również zewnętrzny chrzest nie zbawia nas, będąc tylko wzorem. On przedstawia prawdziwy chrzest. Lecz wzór ten nie oznacza zmycie nieczystości ciała w wodzie. Nieczystość naszego ciała jako Nowych Stworzeń może być zmyta tylko przez łaskę Boga w Chrystusie „oczyściwszy omyciem wody przez słowo” (Ef. 5:26); stopniowo stajemy się Nowymi Stworzeniami. Tego nie widzimy zupełnie w chrzcie wodnym.

Nasz tekst wskazuje nam osobliwy chrzest, nie taki, który zmywa na czysto ciało, dosłownie lub przenośnie lecz „obietnicę spólną sumienia dobrego u Boga”. Co uczynił Bóg, któremu powinniśmy złożyć obietnicę? Odpowiadam, że nasz Niebiański Ojciec powołał i zaprosił nas do cudownego Niebiańskiego dziedzictwa by uczynić nas odrębnym ludem i my przyjeliśmy Jego zaproszenie. Tak jak Bóg powiedział Noemu i jego rodzinie, że oni będą zbawieni, gromadząc się w Arce, tak mówi do wszystkich, którzy są powołani w ciągu tego wieku Ewangelii, „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze”. Psalm 50:5.

Zauważmy do kogo powinniśmy zgromadzić się. Tu popełniono poważne błędy. Niektórzy myśleli, że powinni zgromadzić się do Lutera, drudzy do Kalwina, a inni do Wesleya it.d. Nie tak! „Zgromadźcie mi świętych moich powiedział Jehowa. On nie powiedział nam zgromadźcie się do Kościołów: Rzymskiego, Angielskiego, Luterńskiego, Prezbryterańskiego, Metodyskiego, Baptyckiego, lub do innej ludzkiej organizacji. Miliony są zgromadzone pod tymi różnymi nazwami; jednak ich życie pokazuje, że oni ani znają Boga, ani szukają go poznać

#### PRZYMIERZE OFIARY.

Tylko niewielu zawarło Przymierze Ofiary z Bogiem, oddało swoje ciała w żywej ofierze w Chrystusie, odpowiadając na specjalne powołanie Boga w ciągu Wieku Ewangelii. Bóg nie próbuje przyciągnąć obecnie świat. On powiada nam, że świat jest ślepy i głuchy. Jak

powiedział Jezus „kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha” (Mat. 11:15). I znowu powiedział do swoich uczni „Ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą” (Mat. 13:16). Dziękujemy Bogu w imieniu tych, którzy mają oczy które widzą i uszy, które słyszą. To jest wielkim przywilejem słyszeć i widzieć.

Apostoł Paweł powiada nam, dlaczego znaczna większość ludzkości nie może słyszeć wspaniałego Objawienia Ewangelii. On powiada: „bóg tego świata oślepił zmysły, to jest w niewiernych”. (2 Kor. 4:4). Szatan jest tym bogiem i wielkim przeciwnikiem każdej cechy wielkiego Boskiego Planu. On stał się przeciwnikiem Boga od czasu swego odpadnięcia od sprawiedliwości. On czyni wszystko co jest w jego mocy, żeby pokrzyżować zarządzenia Jehowy, gdyż wie, że gdyby ludzie mogli choć raz zobaczyć Światło Bożej dobroci i posłyszeć radosne Zwiastowanie Bożej łaski to, miało by taki powab, że większość napewno odpowiedziałaby na wezwanie Boga. Dlatego też on próbuje oddalić ich od widzenia i słyszenia. On ma mnóstwo sposobów dla oślepienia ludzi. Piękne ziemskie widoki, żądza sławy, egoistyczne systemy dla osiągnięcia przewagi nad swymi bliźnimi — i wiele innych podobnych rzeczy używa się w celu utrzymania ich w ślepotcie w stosunku do rzeczy mających rzeczywistą i trwałą wartość. — Tych, którzy pragną Boga, Szatan stara się oddalić od Niego przez różne reformacje, jak i ruchy. On to czyni w celu powstrzymania ich od słuchania specjalnego powołania Bożego.

To wszystko jest może dobrym dla ludzi świeckich. Te reformacje prawdopodobnie budzą mniej więcej myśl i rozwija uczucie w kierunku naprawienia w przyszłym Wieku. Lecz żadna z nich nie jest pracą dla świętych Pańskich po tej stronie zasłony. Szatan jednak znajduje upodobanie, gdy może ich oszukać i zwieść, kierując ich do tych reformacji, w celu niedopuszczenia ich do wierzenia i czynienia prawdziwego dzieła Kościoła Chrystusowego i przeszkodzenia im w ten sposób do zapewnienia ich powołania i wyboru. — Prawdziwa Ewangelia przedstawia najbardziej zadziwiające historie na całym świecie. Nigdzie tego nie ma, a mianowicie, że Bóg obecnie powołuje niektórych ludzi, by oni stali się dziedzicami Bożymi, spóldziedzicami w Chry-

stusie, „ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu, w niebiesiach dla nas zachowanemu”, dla wiernych Pana, dziedzictwu „niezwykłemu”. (1 Piotr 1:4 Rzym 8:17). Rzeczywiście „czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagołował Bóg tym, którzy go miłują”. — 1 Kor. 2:9.

#### OBIETNICA SUMIENIA DOBREGO.

Nasze poddanie się Panu było „obietnicą sumienia dobrego względem Boga”. Gdy Bóg powołał nas stać się żywą ofiarą przez Chrystusa, być świętobliwymi i naśladować Jezusa, to obietnica naszego sumienia była, Panie, obiecujemy, przyjmujemy Twoje łaskawe zaproszenie. Czyż to nie było „obietnicą dobrego głosu powiedzieć Bogu dobre sumienie oprócz tego, że ono będzie rade wypełnić wolę Niebieskiego Ojca? On zrobił nam bardzo dziwną propozycję, dając Odkupiciela w celu otwarcia drogi do całej tej sławy i chwały w Chrystusie. Jedyną odpowiedzią dobrego sumienia mogło być: „Tu Panie oddaję Tobie moje wszystko małe!” To oznacza chrzest; i to jest z pewnością nasza „rozumna służba” (Rz. 12:1), jak powiada Apostoł. To jest najrozumniejsza rzecz, którą można by wyobrazić. Dlatego powinniśmy wypełniać nasze przymierze poświęcenia nawet, aż do śmierci. Gdyby nasz Pan Jezus, potem gdy on ustanowił to Przymierze Ofiary z Bogiem i rozpoczął dzieło jego wypełnienia, powiedział: „Ojczy, wiem, że przyszedłem na ziemię dla wypełnienia Twojej woli; lecz ja widzę, że tylu ludzi źle mnie pojmuje i mówi że o mnie, dlatego nie mogę iść po tej drodze. Oni błędnie przedstawiają to dobre dzieło, które ja próbuję wykonać; i nie mogę nic zrobić”. Co musiał by na to odpowiedzieć Ojciec? Jego odpowiedź byłaby: „Jeżeli wolisz pochwałę ludzi, zamiast mojej, to uczyn jak uważasz. Nie mogę Ci dać wspaniałej nagrody, którą tobie obiecałem tylko w razie spełnienia tych warunków. Musisz miłować moją wolę więcej niż wszystko, albowiem inaczej nie mogę Ciebie przyjąć”. — Tak samo jest i z naśladowcami Jezusa. Otrzymujemy te same próby, które On miał. Ojciec nie pozwala, żeby te próby gnębiły nas zbyt ciężko i On udziela Swojej łaski w każdej potrzebie, lecz musimy mieć serce w zupełności odpowiadające woli Bożej ponieważ inaczej nie możemy być Mu przyjemnymi; stracimy wartość i bę-

dziemy uważani za niewierne sługi. Musimy chętnie na to przystać, że posłuszeństwo względem Boga będzie nas coś kosztować i zaiste nawet utratę wszystkich ziemskich widoków. Ten stan serca, który powiada: „Dopóki dobro jest tak łatwe do wykonania, jak zło wybiorę dobro, lecz jeżeli zło jest łatwiejsze od dobra wybiorę łatwiejszą drogę”, jest zdradą względem Boga. Takie serce jest niegodne wspaniałego, Wyższego Powołania. I rzeczywiście to może tylko czynić niegodna istota ludzka. Musimy być wierni w głębi serca, albo Bóg odrzuci nas. Pan Jezus stawia tę sprawę jak raz w tym świetle, gdy powiada, „Albowiem ktoby się wstydzil za mnie i za słowa moje między tym rodzajem cudzołożnym i grzesznym, i Syn człowieczy wstydzil się zań będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z Anioły świętymi”. (Mar. 8:38). Jezus wstydzilby się mieć takiego w Swym Królestwie — Psalm 51:8; 66:18. Ojciec i Syn czuwają chcąc zobaczyć, jak prawdziwymi jesteśmy. Jeżeli będziemy wiernymi w obecnych niekorzystnych warunkach, gdy wierność Prawdzie naraża na wiele cbełg, gdy ludzie wzgardliwie wskazują na nas, wtedy Pan powie: „To są ci, którzy będą panować w Moim Królestwie. Ci, którzy tak rozkoszują się w Mojej miłości i pochvale, że służą Mnie choć są obmawiani, źle zrozumiani, prześladowani i cierpią, będąc wiernymi, dlatego to wyniesieni są do stanu chwały.

#### SMIERĆ CHRYSZTUSA DRZWIAMI DO CHWAŁY.

Ci drodzy, wierne dzieci Boże, „naśladują Baranka, gdziekolwiek idzie”. (Obj. 14:4). Do tych Pan Jezus mówi: „Kto zwycięży dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej”. (Obj. 2:26. 27; 3:12, 21). Apostoł mówi: „Ażaj nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego ochrzczeni jesteśmy”? (Rzym. 6:3) Ci łączą się z Jezusem Chrystusem Bożym, Pomazańcem Bożym; ponieważ słowo Chrystus oznacza Pomazaniec.

Bóg nigdy nie uważał za członków Kościoła Chrystusowego, nikogo innego, a tylko tych, którzy zupełnie poddali swoją wolę Jemu i stali się umarłymi dla świata. — To jest nasz chrzest w śmierć jako ludzkich istot i chrzest w życie, jako duchowych istot. Nasza duchowa natura tylko co urodziła się, lecz my urodzimy się jako istoty duchowe przy naszej „przemia-



nie" w Pierwszym Zmartwychwstaniu. My obecnie powstałiśmy jako „Nowe Stworzenia”, żeby rozpocząć drogę „nowego życia”, lecz jeszcze nie powstałiśmy w całym tego słowa znaczeniu. Nie otrzymaliśmy jeszcze naszych nowych ciał. Nasz nowy duch obecnie jest w stanie rozwoju. Powiedziliśmy, że oddaliśmy wszystko Bogu. Jeżeli będziemy trwać w tym stanie i wiernie wypełniać nasze przymierze, to będziemy mieszkać w Jego miłości i we właściwym czasie połączymy się z Jego Synem w chwale. Poświęcenie naszej woli jest tylko początkiem tej sprawy. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu musimy wypełniać warunki naszego przymierza. Nie powinno nawet być i myśli odwrotu. Przyłożywszy nasze ręce do pługa nie powinniśmy nawet oglądać się jako napisano: a kto oglądałby się, nie jest sposobny do Królestwa Bożego. Łuk. 9:62. Gdy Jezus żył na ziemi, w pewnych okolicznościach uczynił wiele wyraźnych oświadczeń. Wiele ich tedy z uczniów Jego, słysząc to mówili: Twarda to jest mowa, któż jej słuchać może? Tedy rzekł Jezus do onych Dwunastu: „Izali i wy chcecie odejść”? Popędliwy Szymon Piotr, szlachetny Piotr odpowiedział: Panie! do kogoż pójdziemy? „Ty masz słowa żywota wiecznego”. (Jan 6:50 — 69). Nie ma żadnego innego Zwiastowania wiecznego życia w ciągu obecnego Wieku, jak Powołanie do spółdzielnictwa z Chrystusem, cierpiąc z nim aż do śmierci, żeby potem być uczestnikami Jego chwały. To jest jedyna droga, przez którą możemy dostać się do Arki i być ocalonymi od ogólnej śmierci, otaczającej nas wszystkich.

Jezus jest naszą Arką Bezpieczeństwa. „Przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”. Nasz chrzest jest możliwy jak oświadcza nasz

ustęp. — To jest ten sam Szymon Piotr, który powiada nam w naszym tekście, że Arka Noego była symbolem mocy zbawienia, podobieństwem czyli wzorem naszej istoty zbawionej obecnie przez chrzest w Chrystusie. Jakim schronieniem jest Arka Bezpieczeństwa! Jak Noe i jego rodzina będąc na świecie, a nie poza światem, płynęli bezpiecznie przez pochłaniające wody, w których cały świat umierał, tak samo jest i z tymi, co są w Chrystusie. Każdy, naokoło nas, jest w śmierci, jak powiada Pismo Św.: „Świat wszystek w złym położony jest”. (1 Jan 5:19). Tylko jedna rzecz na świecie, a mianowicie: Kościół unika potępienia.

My, którzy na równi z innymi jesteśmy dziećmi gniewu, otrzymaliśmy wyrok śmierci z resztą świata. Lecz Pan Bóg łaskawie przyjął nas do pokrewieństwa synowskiego przez naszą wiarę w Chrystusa i posłuszeństwo Boskiemu rządzeniu w Nim. I jak Noe i jego rodzina po ich uwolnieniu, poczuli się odnowionymi na świecie, tak Chrystus i Jego oblubienica będą stopniowo obdarzać nowym życiem cały rodzaj ludzki, który przyjmie łaskawy dar dla nich w Chrystusie.

Świat umarły powinien wkrótce otrzymać wskrzeszenie, i możliwość zupełnego życia. Chrystus będzie „Ojcem wieczności” naszego rodzaju (Iz. 9:6, 7), a Kościół będzie matką. Wielkie i wspaniałe szczęście, przygotowane jest dla świata ludzkiego, gdy on nauczy się swej lekcji nadzwyczajnej grzeszności grzechu; o wiele większą i wspanialszą jeszcze będzie nagroda wiernego Kościoła, który tak miłuje Pana, że chętnie i z radością słucha i naśladuje Jezusa, znajdując się w próbach i ciężkich obecnych warunkach.

## Rozerwanie i obrzezanie

„Upatrujcie rozerwanie, albowiem my jesteśmy obrzezaniem, którzy duchem służymy Bogu i chlubiemy się w Chrystusie Jezusie a ciału nie ufamy” — Filip. 3:2, 3.

W wielu miejscach Pisma Świętego czytamy, że tak nasz Pan jak i apostołowie starali się wykazać Kościołowi, jak ważnym jest jego obecne stanowisko, od którego też zależna jest jego wieczna przyszłość. Szczególnie wskazują na zgubne czasy i ostrzegają, czego mamy

się spodziewać a to: różnego rodzaju ciężkich prób i doświadczeń wiary, cierpliwości, a ponieważ zostały one naprzód przepowiedziane, mają przeto służyć kościołowi za przestrożę, radę, otuchę, nadzieję, które nas mają uczynić zdolnymi do prowadzenia dobrego boju i chwycenia się żywota wiecznego.

Chrystus Pan obiecując nam łaskę, wystarczającą w każdej potrzebie, bynajmniej nie zachęca nas, abyśmy spokojnie i wygodnie

spoczywali na Jego obietnicach, lecz zawsze nawołuje nas do czynów, do energii i wytrwałości. Gdy Pan Bóg mówi: „Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić”, mówi także „Nie bądźcież jako koń, albo jako muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędzidłem kielzać musisz” — Ps. 32:8, 9 Pan Bóg żąda, abyśmy zawsze znajdowali się we właściwym usposobieniu umysłu i serca, byli czujnymi, baczniymi, dbałymi i starali się od wszelkich złudzeń i niebezpieczeństw, jakie stoją nam w drodze, ponieważ mamy barażo chytrego i podstępного przeciwnika, wodza zastępów ciemności, które walczą przeciw Panu i Jego pomazańcom. „Albowiem nie mamy boju (tylko) przeciw ciału i krwi (widocznym narzędziom szatana), ale przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierżawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchownym złościom, które są wysoko”, (pod wpływem i kontrolą księcia (szatana) tego świata. Napominania, abyśmy się strzegli niebezpieczeństw, są bardzo liczne. Na przykład: „Strzeżcie się fałszywych proroków”, „Strzeżcie się fałszywych ludzi”, „Strzeżcie się kwasu (fałszywej nauki) faryzeuszów i sadyceuszów”. (Mat. 7:15, 10, 17, 16:6, 12). „Strzeżcie się laskomstwa”. (Łuk. 12:15). „Patrzcież, żeby was kto w korzyść nie obrócił przez filozofię i przez próżne oszukanie”. (Kol. 2:8), (2 Piotr 3:17) jak również słowa naszego tekstu: „Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych robotników, strzeżcie się rozerwania” itd.

Chociaż te straszne rzeczy powinniśmy mieć bezustannie na pamięci i zawsze trzymać się na baczności przed różnymi atakami nieprzyjaciela, to szczególnie w naszym tekście apostoł zwraca uwagę na trzy rzeczy wyżej wymienione, na które powinniśmy zwracać uwagę i mieć się na baczności. W Piśmie Św. psy użyte są jako symbol złego, lecz to nie odnosi się do psów domowych, które w wielu razach okazują się pożytecznymi i szlachetnymi zwierzętami, lecz przeważnie odnosi się to do psów, jakich można spotkać, które w rzeczywistości są nieprzyjemnymi i wstrętnymi stworzeniami: leniwe, brudne, żarłoczne, hałaśliwe, warczące, zdradliwe, przeważnie roznoszące zarazę i z tego względu mogą posłużyć za symbol złej i niebezpiecznej klasy. Zatem strzeżcie się ludzi posiadających podobną charakterystykę bez względu kto oni są i jak się nazywają. Je-

żeli człowiek nie lubi pracować, lub zaniedbuje swoje obowiązki, gdy wtrąca się w sprawy innych ludzi, lub jest nieczystym, szerzącym duchową zarazę, gdziekolwiek się obróci, lub do kogo idzie, jeżeli jest chciwym, samolubnym, jeżeli ustawicznie warczy, gryzie, pożera, lub leży w ukyciu knując zdradę, czyhając na swoją ofiarę. Strzeżcie się takiego człowieka. Nie jest on odpowiednim towarzyszem dla dzieci Bożych. Mowa takiego jest rozsądkiem zarazy. „Złe mowy psują dobre obyczaje”. „Nie dawajcie świętego (świętych rzeczy — prawdy, uczuć, ani pieniędzy, przeznaczonych na pracę Pańską takim), psom, ani mieście perel waszych przez świnię (te dwie klasy należą do jednej kategorii), by ich snąć nie podeptały nogami swymi, i obróciwszy się, nie rzarpały was”. (Mat. 7:6). „Światłości nasiano sprawiedliwemu” a nie takim, co mają charakter podobny do powyżej opisanych zwierząt. Zatem, gdy spotkamy podobnych ludzi, mamy mieć się na baczności, być ostrożnymi, i strzec się ich zaraźliwego wpływu. Jedyną kazanie, jakie może im być mówione jest: „Pokutujcie, a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze”. „Uciekajcie przed przyszyłym gniewem”, „Ponieważ każdy uczynek, lub każdą rzecz tajną dobrą lub złą Bóg na sąd przywiedzie”. „On nagrodzi sprawiedliwość a ukarze niesprawiedliwość”.

„Upatrujcie” (strzeżcie się) złych robotników”, to jest takich, którzy odchodzą od miasta do miasta, od domu do domu, a pod pozorem religii uprawiają nieprawość, którzy nie mogą okiełznać języka swego, lecz używają go na obmowy, podejrzenia i posądzania. Podejrzenia, posądzania i obmowiska stały się tak pospolitymi, że wielu z tych co się mieniać być dziećmi Bożymi, nie robią sobie z tego żadnych skrupułów i staje się to ich przyzwyczajeniem, które bierze górę i pozbawia człowieka wszelkiej duchowości i z tej przyczyny wielu się kała, sprowadzając zniewagę i szkodę sprawie Bożej. Strzeżcie się takich złych robotników, uciekajcie od nich jak od zarazy, bo w rzeczywistości jest to zaraza moralna, bardzo zgubna w swych skutkach. W rozmowie z takimi powinno się im dać nagane, a gdyby to nie pomogło, wykazać ich nikczemną robotę. Duch, który usposabia, prowadzi lub pobudza do obmowy jest to duch morderczy i za takiego



powinno się go uważać, i odpowiednio powinni być traktowani.

„Upatrujcie, (strzeżcie się) rozerwania”. Tu apostoł mówi o takich, którzy nie będąc prawdziwie i zupełnie ofiarowanymi Bogu, wszczynają klótnie i zwady w kościele. „Albowiem my jesteśmy obrzezaniem”, których obrzezanie jest w sercu. Tak, strzeżcie się takich, bo przyznają się do pobożności i świętobliwości a mają ducha światowego; wpływ takich bardziej jest subtelnym, a zatem, bardziej niebezpiecznym, aniżeli takiego, który nie czyni wyznania, ani okazuje bogobojnego życia. Posiadając ducha światowego wykonują uczynki ciała, którymi są: chciwość, ambicja, pycha, pożądanie pieniędzy, sławy i wiele innych tym podobnych rzeczy, za którymi większość ludzi się ubiega; ale którzy są obrzezanego serca sprzeciwiają się temu wszystkiemu, a ubiegają się o owoce ducha, którymi są: wiara, miłość, radość, pokój, duchowne dążenia i nadzieje, a zarazem codzienne krzyżowanie ciała.

Ci co są z upadłego rodzaju ludzkiego, nie mając odnowionego umysłu nie są obrzezanego serca. Ale ci, którzy są obrzezanego serca liczą się umarłymi dla świata z jego przynętami, celami i ambicjami, lecz sami żyją Bogu. Jeżeli ktoś jest upewniony, iż jego serce znajduje się w takim stanie to ma dowód, iż został przyjęty do Boga i ma nadzieję odziedziczenia wielkich i kosztownych obietnic, jeżeli będzie trwał w tym wiernie aż do śmierci.

Lecz niech tacy strzegą się rozerwania, ducha niezgody, swarów i waśni, gdyż w tych trudnych doświadczeniach tego dnia złego, wszyscy nie zwracający na to uwagi napewno się potkną i upadną, zaś wielbiący Boga w duchu i w prawdzie ostoją się.

Próba wytrwałości staje się dla niektórych coraz cięższą i z pewnością stanie się jeszcze sroższą. „Jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili walcząc przeciwko grzechowi”. Nie

mamy żadnego zapewnienia, aby ci, którzy nie poświęcili się zupełnie Bogu, aby mogli ostać się w tym dniu złym. Lecz ci co uczynili z Bogiem przymierze i wierni są temu przymierz, mogą cieszyć się i radować w Jezusie Chrystusie, którego łaska jest dla nich dostateczna, którego drogocenną krwią zostali odkupieni.

#### „Nie ufamy ciału”

Jak apostoł Paweł tak podobnie i my nie ufamy ciału, to jest w uczynkach ciała, lub w odziedziczonych ziemskich korzyściach. Nasza ufność spoczywa w Bogu, który nas przyjął przez zasługi Umiłowanego Syna Swego. Na powyższych słowach apostoła Pawła zostało uformowane fałszywe pojęcie, jakoby on nie ufał sobie i nikomu, to jest nie ufał żadnemu człowiekowi i był zawsze podejrzliwym.

Takie tłumaczenie słów apostoła Pawła jest niewłaściwe czego dowodzi: 1) W różnych listach często wyraża pewność siebie i ufność w drugich wierzących, 2) Z tego co dalej podaje ten tekst następujące wiersze od 4—9 dowodzą co apostoł miał na myśli, gdy mówił, że jego ufność w Bogu nie zależy od tego, że on był Żydem, ani na jego gorliwości dla Boga i dla zakonu, lub tp. Rzeczy, na których on kiedyś polegał, dziś uważa dla siebie za szkodę i za śmiecie. Jego ufność była ugruntowana na wierze w wielką ofiarę Chrystusa i w pełnym poświęceniu się Jemu na służbę. Wiersze od 10-14.

Zatem bądźmy podobnego usposobienia i miejmy ufność w Bogu, w Chrystusie i we wszystkich, którzy posiadają słowo i ducha Bożego i Chrystusowego, a nie pokładajmy ufności w pracy ludzkiej, w tym wszystkim, co myśmy lub inni uczynili lub mogą uczynić, oprócz zbawienia, które Bóg przygotował w Chrystusie Jezusie przez wiarę w Jego drogocenną krew.

W.T. 59-1911/III/1920

## Pilnujesz samych siebie i trzody

(Dz. Apos. 20:2-38)

Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie posila” — Filip. 4:13

Sw. Paweł, gdy uszedł z Efezu, po onym wielkim rozruchu, odwiedził różne zbory europejskie, których był założycielem. Przechodząc przez Macedonię do Koryntu przybył okrętem znowu do Miletu, około 50 mil na południe od Efezu. W tej podróży towarzyszyło mu kilku

przedstawicielei zborów Małej Azji. Znajdował się on w drodze do Jeruzalemu, dokąd dążył z datkami, jakie za jego staraniem zebrane były po zborach na biednych braci w Jerozolimie. Pawłowi towarzyszyło siedmiu delegatów tj. przedstawicielei zborów: Tesalonicyjskiego, Bereańskiego, Derbejskiego i Efezkiego. Podróż ta i odwiedzanie zborów zabrało mu prawdopodobnie kilka miesięcy czasu i teraz w Milecie miał on ostatnią sposobność pożegnania się ze starszymi zboru Efezkiego. Ponieważ data odpłynięcia okrętu, na którym Paweł i towarzysze jego mieli udać się w dalszą drogę nie była wiadomą, przeto wiadomość posłana została starszym zboru Efezkiego i ci przyszli do Miletu. Przedmiot, który mamy pod rozwagę zwraca naszą uwagę szczególnie na znamioną mowę jaką apostoł Paweł wypowiedział do tych starszych. Nie mamy rozumieć jakoby w tym przemówieniu apostoł chciał się chlubić ze swego dzieła, lub gorliwości, ale raczej przedstawił on niektóre rzeczy, na które słuchacze jego zupełnie się zgadzali, a z których on chlubić się wcale nie myślał. Wzmiankę o swej pracy dla Pana i o przeprawianych mu cierpieniach, mających go spłakać w Jeruzalemie nie uczynił dla samochwały, ale w celu lepszego rozbudzenia umysłów swoich słuchaczy, by z tej jego ostatniej wizyty i przemówienia otrzymali tym silniejsze wrażenie. Przypomniał im więc jak to przez przeciąg trzech lat mieli sposobność poznania go bliżej i obserwowania jego sposobu życia, jego wierności dla Pana oraz gorliwości w pracy dla Prawdy i braci. Przypomniał im też o swoim uniożonym duchu, że nie był pomiędzy nimi jako samochwalca, że zachowanie jego nie było dumne i wyniosłe, że nie starał się „panować” nad nimi, lecz przeciwnie doznawał pomiędzy nimi wiele trudności i prześladowań tak od Żydów jak i od „fałszywych braci”.

Znali oni jego pracę i wytrwałość i wiedzieli, że nie tał przed nimi nic takiego o czym wiedział i co mogło im być pomocnym; że uczył ich tak publicznie jak i prywatnie, i jak tylko okoliczności mu pozwalały. Świadczył on tak Żydom jak i poganom, że jedna jest tylko Ewangelia Chrystusowa, którą trzeba wiarą przyjąć, odwróciwszy się od grzechów. Zwracając uwagę swoich słuchaczy na te cechy swego charakteru zakładał on fundament do następnego napomnienia, aby starali się go na-

śladować w wierności i gorliwości. Był on ich wiernym biskupem, czyli nadzorcą, czuwającym nad ich dobrem. Był on dobrym pasterzem strzegącym ich bezpieczeństwa doglądając, by nie zbywało im na paszy duchowej. Wiedząc o prawdziwości jego przedstawień i mając całą tę sytuację w swych umysłach, słuchacze jego byli lepiej przygotowani do pożegnalnego napomnienia od tak zacnej osoby — i do przyswojenia sobie nauki, jaką zamierzał im udzielić.

#### „Związany duchem”

Paweł apostoł poinformował braci, że chociaż jest fizycznie zupełnie wolnym, to jednak czuje pewien nacisk na swój umysł, z którego otrząsnąć się nie może, że ma udać się do Jeruzalemu, dokąd prowadzi go Boska Opatrzność i że jednocześnie otrzymuje zapewnienie, od niektórych braci posiadających „dar” przepowiadania, że kajdany i więzienie czekają go w Jeruzalemie; poczym oświadcza odważnie: „Wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał i posługę, którą wziął od Pana Jezusa na świadczenie Ewangelii łaski Bożej. A teraz to ja wiem, że już więcej nie oglądacie oblicza mojego wy wszyscy między którymi chodził, każąc Królestwo Boże”. Apostoł widocznie serdeczniej żył się z braćmi Efezkiego Zboru aniżeli z innymi. Widocznie był to jeden z najbardziej rozwijających się i kwitujących zborów. Pod Boską opatrznością spędził on więcej czasu głosząc Ewangelię w Efezie aniżeli w jakimkolwiek innym mieście, a rezultat jego pracy, jaki prawdopodobnie tam się ukazał, usprawiedliwiał jego dłuższy w tym zborze popyt. Zegnanie się z przyjaciółmi jest zawsze rzeczą nader przykrą; a pożegnanie bez nadziei ponownego zobaczenia się z tej strony zasłony, jest bezwątpienia o wiele bolesniejszym.

#### „Każąc Królestwo Boże”

Mimochodem zwróćmy uwagę naszą na poselstwo, jakie apostoł głosił i które tutaj określa jako Ewangelię Chrystusową — kazaniem „Królestwa Bożego”. Dobrze jest, jeżeli oceniamy i jesteśmy przekonani, że była to ta sama Ewangelia, którą i dziś głosimy, bo jeżeli nią nie jest, to nie głosimy prawdziwej Ewangelii. Łaska Boża została okazana w tym, że dał On Syna Swego, aby ten z łaski Bożej



mógł za wszystkich śmierci skosztować. Taz łaska Boża została dalej ujawniona przez wykazanie jak śmierć Chrystusa była zamierzona, by przyniosła błogosławieństwo rodzajowi ludzkiemu.

1) Przez ewentualne ustanowienie królestwa pod całym niebem, dla rządzenia ludzkością; dla zgładzenia grzechu i śmierci i dla poddźwignięcia wszystkich znajdujących się w niewoli tych nieprzyjaciół.

2) Poprzedzając ogólne błogosławieństwo dla świata, o które modlimy się: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”. Boska proklamacja wpięrw powołuje „Maluczkę Stadko” do współdziedziactwa z ich Drogim Odłupicielem w Królestwie. Dzięki niech będą Bogu, że te kosztowne prawdy odnośnie łaski Bożej i Jego Królestwa, tak długo zakryte przed naszym wzrokiem, tradycjami średniowiecza, zostają teraz wydobywane i objawiane nam przez oświecenie Duchem Św. oczów umysłu naszego, abyśmy mogli widzieć rzeczy, które zostały nam hojnie od Boga darowane, a tym sposobem otrzymać pomoc do zapewnienia naszego powołania i wybrania.

Nic dziwnego, że apostoł mógł dodać tak znamienne słowa: „Oświadczam się wam dnia dzisiejszego, że ja jestem czysty od krwi wszystkich. Albowiem nie chroniłem się, żebym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej”. To o czym kazał zborowi podczas jego trzyletniego pobytu w Efezie, jest napewno tym samym poselstwem, jakie pod Boskim kierownictwem dosięgło aż do nas, przez jego listy pisane do różnych ówczesnych zborów. Widzimy, że poselstwo jego nie obejmowało w sobie ani słowa o wiecznych mękach, ponieważ nie są one częścią Boskiego planu. Z listów jego dowiadujemy się jak wielce był on cierpiwym w strofowaniu, napominaniu i zachęcaniu ludu Bożego. Pan często używał Pawła do Swojej sprawy, ponieważ oddał się on Panu całkowicie.

Możemy tu zauważyć różnicę jaka zachodzi między działaniem świętego ducha Bożego a działaniem duchów nie świętych — upadłych aniołów. W obydwu wypadkach kontrola powiększa się w miarę jak człowiek pozbywa się swej woli. Szczęściem jest dla ludzkości, iż posiadamy wszyscy pewien wrodzony wstręt do dobrowolnego poddawania się komuś. Gdyby

nie te naturalne tendencje, czyli naturalne uczucia pozostawania niezależnym i panem swej woli, to niezawodnie cały świat dzisiejszy byłby opętany, lub co najmniej w znacznej mierze pod kontrolą złych duchów. Nawet pomiędzy mediami spirytystycznymi jest ogólnie tylko częściowe poddawanie swej woli, chociaż są one przez duchów zachęcane do zupełnego poddawania się. Spirytystyczne media są jednakowoż często ostrzegane przez ich czasopisma i książki, iż wielce niebezpiecznym jest pozbywać się zupełnie swej woli, ponieważ złe duchy mogłyby całkiem opanować, czyli opętać medium. Biedne media! Nie wiedzą, że wszystkie duchy, z jakimi się komunikują, są złymi duchami, demonami, upadłymi aniołami, które czasem przybierają postać ludzkich istot i przedstawiają się za zmarłych naszych przyjaciół.

Nawet mężowie i żony nie powinni w zupełności poddawać swej woli jedno drugiemu, jeżeli nie chcą się narażać na szkodliwe następstwa. Ani rodzice dzieci swych nie powinni zniewalać do stanu zupełnego poddawania swej woli. Czyniąc to do jakiegokolwiek stopnia, szkodzą oni dziecku, osłabiają jego samopoczucie i czynią je podatnym narzędziem dla upadłych aniołów.

Jeden tylko i jedyny, któremu możemy bezpiecznie zupełnie oddawać naszą wolę, jest Bog. On zachęca nas do oddawania Jemu naszej woli, a my w Jego imieniu, jako Jego przedstawiciele, możemy zachęcać nasze dzieci, naszych przyjaciół i sąsiadów do takiegoż zupełnego oddawania swoich serc Bogu. Im więcej poświęconą jest wola, im zupełniejsze jest oddanie się Bogu, tym wydatniejsze doświadczenie Jego błogosławieństw — tym większa użyteczność w Pańskiej służbie. Taką jest główna treść napomnienia apostoła: „Bądźcie napełnieni duchem”, poświęceni zupełnie i oddani Panu. Na ile ten stan poświęcenia, oddania swej woli osiągniemy, o tyle tylko możemy być przez Pana użyci za Jego mówcze narzędzia, gotowe do służenia Jemu, Prawdzie i braciom. Św. Paweł był zacnym wzorem takiegoż zupełnego poświęcenia się Panu; był on żywym przykładem pełni ducha i zaparcia samego siebie oraz zupełnego „marcia dla świata, jego dążeń i planów.

Nic więc dziwnego, że mógł on tak śmiało zachęcać braci, aby naśladowali jego, ta jak on

naśladował Chrystusa; Chrystus napełniony był duchem Swego Ojca, a św. Paweł będąc wiernym naśladowcą Mistrza napełnionym był tym samym duchem, chociaż w mniejszej mierze. Podobnie i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Jezusie Chrystusie, muszą być napełnieni Jego duchem, czyli wolą Chrystusową, wolą Ojca — i umarłymi dla ziemskich ambicji. Cel, dla którego apostoł wezwał do siebie tych starszych był, aby uprzytomnić im, że byli oni, podobnie jak i on nie tylko poświęceni Panu, lecz jako nauczyciele w Kościele, znajdowali się w podwójnej odpowiedzialności, t.j. tak za siebie samych jak i za Kościół, w którym Pan postawił ich biskupami.

Zauważmy Jego słowa: „Pilnujcież tedy samych siebie i wszelkiej trzody, w której was duch święty postanowił biskupami, abyście paśli zbor Boży, którego nabył przez krew własną”.

Kilka punktów objętych w tym napomnieniu zasługują na bliższą uwagę. Oświadczenie Pawła, że duch święty postanowił ich biskupami w zborze dowodzi, w harmonii z innymi świadectwami Pisma Św. że starsi nie są w żadnym znaczeniu czymś wyższym, lub oddzielną klasą „kleru” są w zborze — członkami w zborze — członkami nadzorującymi usługującymi, postanowionymi przez Pana za pośrednictwem Jego ludu t.j. Kościoła. Zauważ dwa punkty:

1) Starsi mają pilnować samych siebie i pilnować trzody. Ktokolwiek próbuje pasterkiej pracy w kościele, musi przede wszystkim czuwać nad samym sobą, aby nie popadł w pokuszenie, bo jak to oświadcza apostoł, ci co przyjmują obowiązki starszych — pasterzy, nadzorców w kościele narażeni są na szczególniejsze pokusy i próby. Muszą oni nade wszystko czuwać nad sobą, bo inaczej każąc innym, sami zostaną odrzuceni.

2) Ci, co przyjmują służbę starszych w kościele, czyli zostają do niej upoważnieni według Boskiej reguły, powinni rozumieć, że przyjmują na siebie wielką odpowiedzialność, z której będą musieli przed Bogiem zdać sprawę. (Rzym. 14:12, Żyd. 13:17).

Obowiązkiem ich nie jest wyszukiwanie wad w braciach ani też nie ogranicza się ich obowiązków tylko do głoszenia kazań, odwiedzania chorych i usmierzania powaśnień pomiędzy współczłonkami, lecz mają oni mieć nadzór i czuwać nad dobrem tak zgromadzenia jak i wszystkich poszczególnych członków, we

wszystkich szczegółach. Ci co ujawniają nadmierną troskę o ten żywot, nie są pod żadnym względem odpowiedni do przyjęcia służby starszych w kościele Bożym, ani nie powinni być pozywani czyli wybierani na takie stanowisko. Tylko ci, którzy szukają najpierw Królestwa i sprawiedliwości jaką ono przedstawia, są w pewnym znaczeniu, czyli stopniu sposobni do tej służby w kościele. Starsi powinni uważać za część swojej odpowiedzialności, dopłacać na ile bracia i siostry czynią odpowiedni postęp, szczególnie w rzeczach duchowych. Jako część swych obowiązków powinni uważać, by napominać i zachęcać współczłonków oraz dopomagać każdemu z nich na ile sposobność się nastęca.

Nie jest to wcale przywilejem wszystkich braci i siostr w zborze by każdy (lub każda) z nich próbował naprawiać drugich, chyba tylko w jakich osobistych sprawach, w którym to wypadku (Mat. 18:15) reguła Pańska powinna być przestrzegana. Starszy jednakowoż przez obranie go na jego urząd, został upoważniony do nadzorowania sprawami zgromadzenia i do udzielania takich rad, napomnień i strofowań jakich warunki i okoliczności wymagałyby; lecz powinien on to czynić w cichości pamiętając też o sobie, aby sam nie był kuszonym, jeżeli nie w tych samych, to w jakich innych słabościach. Ma się rozumieć, że on także powinien przestrzegać reguły z Mat. 18:15.

#### Okrutni wilcy i fałszywi kaznodzieje

Aby tym dobitniej uprzytomnić wagę obowiązków spoczywających na starszych, apostoł zwrócił uwagę swych słuchaczy na fakt, że trzoda Pańska została kupiona drogą krwią Baranka Bożego. Ta więc, w oczach Bożych nader drogocenna wartość trzody, powinna na nich wywrzeć tak silne wrażenie, że byliby chętni wydać nawet życie swe w usługę, jakiegokolwiek bracia by potrzebowali.

Kładąc nacisk na udzieloną co dopiero przestrożę, apostoł oświadcza proroczco, iż wkrótce zajdzie wielka potrzeba „pilnowania” samych siebie, ponieważ z nich samych, z grona trzody, a szczególnie z pomiędzy starszych, powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnąć uczniów — mężowie, którzy chcą zostać wodzami, nie cofną się nawet od wprowadzenia schizmy i doradzania podziałów w kościele, by tylko zadowolić swoje ambicje. Wyraz „przewrotne” użyty w oryginale oznacza: opaczne, przekrecone. Myśl jest ta, że ci, co poczynają tracić ducha Pańskiego, propor-



jonalnie tracą też jasność oceniania Prawdy. W miarę na ile osobiste i samolubne ambicje zaciemniły ich duchowy wzrok, spostrzegają i rozumiewają oni różne ustępy Pisma Św. coraz niewyraźniej i odczuwają wolność przekręcania i naciągania ich w taki sposób, by popierały ich ambitne pretensje. Jak prawdziwymi są słowa apostoła; jak wielkie niebezpieczeństwo w tym względzie grozi szczególnie starszym, nadzorcom trzody! Widocznie samolubne ambicje są największym wrogiem, z jakim starsi potykać się są zruszeni.

Nie należy rozumieć, że te ambicje nagle się zjawiają, rozkwitają i przynoszą owoce. Nie! Proces ich powstania i rozwoju jest powolnym, stopniowym, a tym samym więcej niebezpiecznym i zwodniczym, bo mniej spostrzegalnym. Jak ważnym więc jest, aby wszyscy z trzody Pańskiej, a szczególnie starsi pilnowali samych siebie i badali ściśle swoje postępowanie, a szczególnie wszystkie pobudki, czyli motyw, jakimi kierowane są ich czyny. „Pilnujcież tedy samych siebie” jest napomnieniem, bo mówi dalej apostoł — z was samych powstaną mężowie głoszący prawdę w przewrotny sposób w celu pociągnięcia za sobą uczni; w celu uczynienia się wodzami trzody i przyśwajania sobie chwały i zaszczytów od ludzi. O, jak drogo przyszłoby zapłacić tym, co obraliby taką drogę — jak wielką ponieśliby utratę łaski Bożej i wiecznego żywota!

„Wilcy okrutni” są to gwałtowne wilki. Przez pewien czas mogą oni zwodzić owce zewnętrznymi oznakami, zewnętrzną maską przykrywającą ich wilczą naturę. Tacy, wraz z ich pozornie pobożnym postępowaniem, w celu zwiedzenia, określani są w Piśmie Św. jako „wilki w odzieniu owczym”. Pasterz niezawodnie zna ich charakter zanim ten jeszcze ujawni się owcom, lecz biedne, niewinne owce bywają zwiedzione, aż dokąd te wilki nie poczują kasać, pochłaniać i rozpraszać trzodę. Działalność ich objawia się jak wilka: wycie i zjadłość, czyli „uczynki ciała i diabła” — a nie uczynki sprawiedliwości, pokoju i miłości ducha Pańskiego. Wilk zadaje rany gębą swą, podobnie czynią i ci — potwarczy, obmówcy i czyniciele wszelkiej zlej sprawy.

Święty Paweł zapowiedział starszym efezyjskiego zboru, czego mają się spodziewać, a słowa jego okazały się prawdziwymi. Hymeneusz i Aleksander, Fygelus, Hermogenes i Filetus

wymienieniu są po imieniu. (I Tym. 1:20, 2 Tym. 1:15, 2:17). Te same zasady dotąd się ujawniają, więc napomnienie apostoła dotąd powinno być przestrzegane. Co więcej, nawet Pismo Święte zdaje się w wielu miejscach uczyć, iż szczególniejsze doświadczenia w tym względzie, przyjść mają na Kościół w onym „złym dniu” jakim zakończyć się ma wiek Ewangelii.

#### „W nocy i we dnie ze łzami”

„Przetoż czujcie pomnąc, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was”. Tutaj dwa punkty wystawione są przed nami: pierwsze obowiązków starszych zborowych, by mieli się na bacności przed takimi, tak wyraźnie określonymi osobistościami, by mogli chronić trzodę przed takimi wilkami, by czuwając mogli o ile możliwości nie dopuścić tym wilkom do sposobności kłania i rozpraszenia trzody, by mogli ostrzegać owce, aby nie tylko strzegły się takich wilków, lecz także baczyły pilnie, by nie zostały zbrukane pianą takowych i same nie popadły w stan wściekliwości i nie zaczęły kasać się wzajemnie, ze zwykłymi symptomami wściekliwości — z widocznym pragnieniem wody (prawdy) a jednocześnie ze wstrętem do picia jej.

Drugie, starsi mają się mieć na bacności przed tymi, na pewno mającymi powstać „z was samych”. Właściwe czuwanie powinno się zacząć uczuciem serca: Panie, czy ja? Odpowiednie czuwanie zauważy w odpowiednim czasie takie charaktery jak Hymeneusza i Filetusa i za przykładem apostoła zdemaskuje takowych — nie z uczucia gorzkości ku nim, lecz dla dobra i ochrony trzody. Św. Paweł przypomina braciom, że takim właśnie było jego życie — ustawicznym czuwaniem i troską o nich i o wszystkie zbory w Azji. Wyrażenie: „W nocy i we dnie — ze łzami” pokazuje nam jak wielce ten zacny apostoł oceniał ogrom odpowiedzialności spoczywającej na nim jako na słudze Bożym, na przedstawicielu Króla Królów i Arcypasterza Pańskiej trzody i na słudze „Nowego Przymierza” wydelegowanym przez Głowę do usługiwania w powoływaniu członków Jego Ciała, do pouczenia i pomagania im w budowaniu się w „najświętszej wierze”, aby mogli ewentualnie dojść do dojrzałości „męża doskonałego”, czyli stać się członkami uwielbionego Ciała Chrystusowego, jako

onego wielkiego Pośrednika, Proroka, Kapłana i Króla świata.

#### Boska pomoc zapewniona

Napomnienie św. Pawła zamyka się słowami: „A teraz bracia poruczam was Bogu i słowu łaski Jego, który może pobudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi. „Słowa te zdają się ujawniać, że pragnieniem apostoła było nie tylko, aby jego gorące napomnienie rozbudziło czujność w jego słuchaczach, lecz aby wskazać im jeszcze na jaką pomoc mają się oglądać, gdy znajdą się w trudnościach co dopiero im opisanych. Zwraca ich uwagę na fakt, że Bóg, ono wielkie źródło błogosławieństw, od którego pochodzi każdy dobry i doskonały dar, jest po naszej stronie, czyli po stronie wszystkich tych, którzy starają się współdziałać z Jego zarządzeniami. Udzielając im dalszego wyjaśnienia wspomina on w Piśmie Św. o słowie „łaski Bożej”, czyli o poselstwie Ewangelii. Mówi im, iż mogą oni a także i my” być zapewnieni, że Słowo Boże jest dostatecznie do zbudowania nas, do pomóżenia nam w pracy wyrabiania odpowiedniego charakteru, uczuć i wyrozumienia, jak również do przygotowania nas w końcu do działu, w onym wielkim dziedzictwie, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy zostali poselstwem Jego uświęceni.

Złożmy więc to do serc naszych i pamiętajmy, że zaniedbanie Boskiego Słowa łaski, zaniedbanie Jego obietnicy oznacza stosunkową utratę siły do pokonywania trudności jakie są naszym udziałem. Oznacza także otworzenie drzwi szatanowi, by mógł stawiać nam ciemność za światłość a światłość za ciemność dla naszego zamieszkania. Oznacza także i to, że takie zaniedbanie Słowa Bożego uczyniłoby nas uczyniłoby nas niezdolnymi do rozróżnienia głosu owcy od „nocnego wycia” wilka, niezdolnymi do odróżnienia tych, co trzymają się silnie brzmiającej trąby Słowa Bożego, od tych co starają się czynić rozdwojenia pomiędzy owcami, co mówią rzeczy przewrotne — fałszywie przedstawiają fakta, aby mogli rozdzielić owce i pociągnąć niektóre za sobą.

Nie błądźmy. Jest to sprawa dostąpienia lub utracenia „onego dziedzictwa między wszystkimi poświęconymi”. Ten co wiernym jest nad małym, co uznaje Pana i Jego kierownictwo odnośnie wszystkich tak doczesnych jak i duchowych błogosławieństw, będzie uzdol-

nionym do spoglądania naprzód z ukontentowaniem i zapalem, i odpowiednio do tego otrzyma opiekę i pomoc od Pasterza. Z drugiej zaś strony ci, co nie oceniają „pokarmu na czas słuszny” i poszczególnych zarządzeń obecnego czasu żniwa będą nieprzygotowani, więc podatni by ulec zwodniczemu wpływom tych co starają się ich zwieść i za sobą pociągnąć.

#### Wzorem trzody

Św. Paweł wskazał już na naukę jakiej dostarczał zakon, że „wołowi młócaćemu nie miało się zabraniać cząstki z tego co młócił na jego pożywienie i że podobnie ci, co służyli kościołowi mieli słuszne i sprawiedliwe prawo do cząstki darów doczesnych, tych, którym służyli. Wskazał on także, iż jeżeli służył kościołowi duchownymi rzeczami, bez porównania większymi, aniżeli są ziemskie, to nie byłoby wcale czymś wielkim, gdyby kościół służył jego doczesnym potrzebom. Lecz wskazując to zborom, jako rzecz słuszną, i mającą być w kościele obserwowaną, św. Paweł wcale tego od nich nie żądał. Byłoby to wielką dla nich korzyścią, gdyby mogli zobaczyć tę sprawę we właściwym jej świetle i postępować odpowiednio. Lecz jeżeli oni nie widzieli następujących się im sposobności usługiwania jemu i innym sługom prawdy rzeczami doczesnymi, to dochodził on do wniosku, że jest to dla niego sposobność tym większej samoofiary, tym większego samozaparcia samego siebie w służeniu prawdzie. Ich zaniedbania nie gani on słowami: — Wy zaniedbaliście usłużyć mi w doczesnych moich potrzebach, więc i ja zaniedbam waszych duchowych potrzeb, zaniedbam waszego duchowego dobra. Przeciwnie, rozumowanie jego było mniej więcej takie: — Drogie te owce potrzebują duchowego pokarmu, a ja wielce raduję się z tego, że Pan dał mi przywilej usługiwania im w tym. Im więcej kosztować mnie będzie samoofiary, im więcej zaparcia samego siebie, tym więcej dowiodę Panu mojej miłości ku Niemu, ku prawdzie i ku Jego trzodzie; i tym więcej łaski mogą się spodziewać od Onego Wielkiego Pasterza, ponieważ tym więcej będę podobnym Wielkiemu Odkupicielowi, który, by kupić te owce, ofiarował samego siebie na śmierć

Zgodnie z powyżej skreślonymi myślami, apostoł skierował uwagę swoich słuchaczy na sposób swego postępowania — nie dla chluby, ale dla ich korzyści, aby oni mogli



lepiej poznać charakterystykę prawdziwego pasterza Pańskiego. „Srebra albo złota” — mówił on — „ani szaty nie pożądałem od nikogo”. Nie służył on im dla pomnożenia sobie majątku, lub dla zapewnienia wygod doczesnego żywota. On pożywał ich serc. Pożywał przyjemności przyprowadzenia ich do społeczności z Głową Kościoła, jako członków Jego Ciała. Wysoce oceniał przywilej, gdy jako sługa Nowego Przymierza mógł przygotować członków Ciała Chrystusowego, Onego Pośrednika, i pomagać im, by swoje powołanie i wybranie, do onych wielkich rzeczy obiecanych w Słowie Bożym mogli uczynić pewnym.

„Owszem, sami wiecie”, — mówi on w dalszym ciągu — „że moim potrzebom i tych, którzy są ze mną służyły te ręce”. Niektórzy ze współpracowników św. Pawła nie posiadali widocznie żadnego odpowiedniego zawodu, który mógłby im dostarczyć chwilowego zajęcia, podczas ,gdy zawód apostoła— robienia

zagli i namiotów — był widocznie popłatny i dostarczającym dużo zajęcia w nadmorskich miastach, które odwiedzał. Ci drudzy widocznie byli w znacznej mierze zależni od niego, tak w rzeczach materialnych i jak i duchowych. On jednakowoż nigdy nie narzekał — skarga była mu rzeczą obcą. Zwracał tylko ich uwagę na właściwy sposób postępowania, jak sam postępował i jak jego zdaniem był przyjemnym w oczach Pana. Zalecał im podobnego ducha miłości ku Panu, ku trzodzie i ku prawdzie — miłości w samoofierze. Tym sposobem mogli oni być wiernymi szafarzami łask Bożych, wiernymi nadzorcami Jego trzody. Jego własny sposób oświadczenia tego poselstwa zsumowany jest w następujących słowach: „Wszystkomci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabe, a pamiętać na słowa Pana Jezusowe, że On rzekł: — Szczęśliwsza jest rzecz dawać niżeli brać”.

W.T. 1909-251/II/1927

## „Eliasz z winnicy Nabota“

1 Król. 21:16-26

„Wiedźcie, że grzech wasz znajdzie was” — 4 Moj. 32:23.

Nikt tak nie potrafi natchnąć mężczyzny do czynów szlachetnych jak szlachetna niewiasta i nikt nie potrafi tak gruntownie znieprawić mężczyzny jak jego żona, jeśli ma złe skłonności. Wszystko, co zasługiwało na podziw w charakterze Henryka VI było odbiciem się bohaterstwa jego żony Małgorzaty. Wiliam, książę Orange, wstąpił na powrót na drogę prawdziwą dzięki wspaniałym zaletom swej żony Marii. Justynian, cesarz rzymski przyznał się, że jego mądre prawa miały swoje źródło w radach jego żony Teodory. Andrzej Jackson, prezydent i bojownik miał swoje najpotężniejsze oparcie w swej prostej żonie, której niewyszukany strój był przedmiotem uciechy w eleganckich kołach w jakie bywała zapraszana. Waszyngton, który zerwał łańcuchy trzymające Amerykę w zależności od obcego państwa, przez 40 lat nosił łańcuszek dokoła swej własnej szyi, na którym wisiała miniatura podobna tej, która była jego największym natchnieniem, czy to w śniegach Walley Forge, czy to w krześle prezydenta.

Wypadki opowiedziane w dzisiejszej lekcji, malują nam Jezabelę. Choćbyśmy nie mieli

innych opowieści o jej przewrotnym postępowaniu, jako prawdziwie diabelską niewiastę. Łagodność będąca właściwością jej płci, ustąpiła w zupełności uczuciom zawiści, pychy zarozumiałości, właściwych jej wysokiemu stanowisku, jako żony króla Achaba. Potrafiła ona bez namysłu podzegać go do krzywoprzysięstwa i do najwstrętniejszego morderstwa, byle zaspokoić swoje grymasy, lub przypodobać się temu, kto się płaszczyl przed jej próżnością. Straszne znieprawienie, w jakie popadł lud izraelski i jego starsi, którzy rzekomo mieli posiadać więcej aniżeli przeciętną inteligencję, widoczne jest z ich gotowości, z jaką zgodzili się słuchać swojej przewrotnej królowej, lekceważąc zupełnie głos własnego sumienia i sprawiedliwości. Trudno powiedzieć, kto na większe zasługuje potępienie: królowa, za dopuszczeniem której zło zostało popełnione, czy też starsi, którzy usłużnie stali się narzędziami do wykonania zbrodni. Przykład ten jednak pokazuje nam, że gdy ludzie tracą z oczu wspaniałe nauki Zakonu Pańskiego i poddadzą się wpływowi diabła za pośrednictwem innych religii, to nie wiadomo dokąd zepsucie moralności może ich zaprowadzić. Wszelkie poczucie prawa i sprawiedliwości zdaje się zacierać w sto-

sunku do tego jak daleko ludzie oddalili się od Pana i od słowa Jego świadectwa.

### Grzech łakomstwa

Początkiem zbrodni popełnionej przez Jezabelę i starszych izraelskich — zamordowanie Nabota i jego syna (2 Król. 9:26) — był grzech łakomstwa Achaba. Pragnął on posiadać winnicę Nabota i chciał ją kupić, po czym, jak dalszy ciąg sprawy wykazuje, choć sam zbrodni morderstwa nie popełnił, był najzupełniej ze zbrodni i jej rezultatów zadowolony i pospieszył się przywłaszczyć sobie możliwie najprędzej własność zamordowanego człowieka. Dla ludu chrześcijańskiego mieści się w tym wielka lekcja. Chociaż zbrodnia morderstwa uważana jest za takową i najsurowiej karana, to jednak zbrodnia łakomstwa jest teraz rzeczą zwykłą i powszechną, lecz niemal uważana jest za rzecz dobrą. Bywa ona ogólnie praktykowana, przy czym prawie nikt nie podejrzewa, że jest to zło, grzech potępiony przez Pana i powodujący wiele przestępstw ciała i diabła.

Kościół Boży także nie jest wolny od takich co mają tego ducha łakomstwa. Łakomstwo prowadzi do wielu drobnych zawiści, zazdrości i starć o to, kto ma zająć wyższe bardziej zaszczytne stanowisko itd. A ileż to małych skandalów było skutkiem łakomstwa i pragnienia obalenia czyjegoś wpływu w celu wzmocnienia wpływów kogoś innego, albo też samego, lub samej siebie.

Achab pragnął posiadać winnicę Nabota. Chciał on hodować w niej warzywa. Kiedy zaś Nabot oświadczył, że nie chce rozstać się ze swym dziedzictwem, Achab stał się upartym jak dziecko. Zaczął się dąsać, co gdy zobaczyła Jezabela rzekła: „Dlaczegoż ty nie okażesz troszkę silnej woli i energii! Stój przy swoim a ja ci wnet pokażę jak zdobyć winnicę” I istotnie mu pokazała.

Ze Samarii, stolicy Achaba, Jezabela „napisała list w imieniu Achabowym, który zapieczętowała pieczęcią jego i posłała ona list do starszych i do przedniejszych, którzy byli w mieście jego i mieszkali z Nabotem. To znaczy do starszych i przedniejszych mieszkających w Jezreel, letniej rezydencji Achaba, jakieś 20 mil na północ od Samarii. „A napisała on list w ten sposób: Zapowiedźcie post, a po-

sadźcie Nabota między przedniejszymi z ludu i postawcie dwóch mężów przewrotnych przeciw niemu, którzyby świadczyli przeciwko niemu mówiąc: Złorzeczyłeś Bogu i królowi. Po czym wypowiedźcie go i ukamionujcie go, aby umarł”. Zakon żądał dwóch świadków co najmniej, jeżeli szło o karę śmierci. 4 Moj. 17:6; 19:15; Mat. 26:60. Świadkowie, jakich Jezabela żądała, byli ludźmi bez charakteru, chętnymi, by dać się przekupić i przysiąc na każde kłamstwo. Przypominają nam się tutaj dwaj świadkowie nastawieni, by potępić Jezusa — i to pod tym samym zarzutem, jaki wytoczono przeciw Nabotowi.

Że postępowanie Jezabeli nie było nieprzyjemne dla Achaba widać z jego gotowości z jaką przyjął owoce jej przewrotności a fakt ten, w związku z faktem, że Pan posłał naganę dla Achaba jak i dla Jezabeli każe wnosić, że celowo starał się on obudzić takie uczucia w Jezabeli, aby skłonić ją (gdyż posiadała więcej odwagi do złego niż on) do obmyślenia i przeprowadzenia planu ku zaspokojeniu jego łakomstwa. Możliwym jest, że Achab uważał Jezabelę trochę za zbyt bezwzględna, jednak umiała osiągnąć swoje.

Tak samo niektórzy dzisiaj mniemają, że wolno im pożądać własności cudzej, towarzyskiej, religijnej, finansowej, czy innej i zagarnąć je, jeżeli sposobność się nadarzy, lecz pragną, aby najgorszą część roboty wykonali drudzy, a przynajmniej nie oni sami bezpośrednio. Lecz tacy bez wątpienia są uczestnikami każdej zbrodni, do jakiej ich łakomstwo, w jakikolwiek sposób doprowadzi.

### „Miłość nie zajrzy“

Niechaj wszyscy, którzy wymawiają imię Chrystusa, specjalnie mają się na baczości przed tym oszukańczym skrytym grzechem, a najlepszą ochroną przeciw niemu, jest mieć serce przepelnione duchem miłości, o którym powiedziano „miłość nie szuka złego względem bliźniego”. I co więcej jeszcze: „Miłość jest cierpliwa; ...nie zajrzy; ...nie szuka swoich rzeczy” wyłącznie, lecz interesuje się sprawami drugich, miłość jest pomocna, szlachetna, dobra. (1 Kor. 13:4,5).

Jako na ilustrację, jak to obluda towarzyszy zwykle łakomstwu, strając się ukryć rzeczywiste pobudki i zamiary nie tylko przed bliźnimi, ale nawet przed własnym sumieniem



i przed Panem, zwrócić należy w dzisiejszej lekcji uwagę na fakt, że Jezabela osiągnęła swój cel przez wyznaczenie uczty i udzielenie Nabotowi, ofierze, zaszczytne na niej miejsca.

Chociaż Pan nie wtrącił się w tę sprawę, aby ochronić Nabota i przeszkodzić machinacjom złego i sług jego, to jednak zwrócił On uwagę na zło i nie pozwolił aby przeszło ono bezkarnie. Toteż, gdy poszedł, aby objąć w posiadanie winnicę i rozradować serce swoje, że pożądanie jego się ziściło, Pan posłał Eliasza, aby spotkał się z nim w winnicy. Achab poznał proroka od razu i odczuwszy widocznie wyrzut sumienia zawołał: „A jużes mnie znalazł nieprzyjacielu mój”. Jakże skłonni jesteśmy upatrywać nieprzyjaciół tam, gdzie ich wcale nie ma. Achab uważał Eliasza za swego najgorszego nieprzyjaciela, a nie wiedział, że był on jego najlepszym przyjacielem. Eliasz odpowiedział: „Znalazłem; albowiem się zaprzedał, abyś czynił złość przed oczyma Pańskimi”. Potem następuje prorocтво o gwałtownej śmierci jego dzieci, przepowiadające również, że psy będą jadły Jezabele. Wszystko to później ziściło się literalnie. Spośród 20 złych królów, Achab był najgorszym.

#### Pokuta i zawieszenie wyroku

Jednakże Achab zaczynał mieć wielkie zaufanie do słów Eliasza i potęgi Jehowy i gdy

## W obliczu sporu powszechnego

Redakcja „Tygodnika Powszechnego” zwróciła się do przedstawicieli trzech największych niekatolickich wyznań chrześcijańskich w Polsce z prośbą o udzielenie wywiadu na temat zapowiedzianego przez Ojca św. Jana XXIII Soboru Powszechnego.

Od kilkudziesięciu lat cały świat chrześcijański żyje pod znakiem usilnych dążeń do przywrócenia jedności Kościoła. Dążenia te znalazły swój wyraz przede wszystkim w Ruchu Ekumenicznym, dzięki któremu olbrzymia większość kościołów Ewangelickich nawiązała ze sobą ścisłą współpracę. W pracach tego Ruchu bierze też aktywny udział Kościół Prawosławny. Kościół Katolicki ustosunkował się do tych dążeń z dużym zrozumieniem i życzli-

wością, a obecny Papież poruszył oficjalnie sprawę zjednoczenia chrześcijaństwa z okazji zapowiedzi zwołania XXI Soboru Powszechnego. Starania o zjednoczenie chrześcijaństwa uważa Jan XXIII za jedno z najważniejszych zadań swego pontyfikatu. Do zagadnienia tego powraca też w wielu swoich przemówieniach i poświęcił mu część swej pierwszej programowej encykliki Ad Petri Cathedram z 29 czerwca ubiegłego roku.

Aczkolwiek istnieją zasadnicze różnice doktrynalne dzielące chrześcijan, to jednak należy z radością stwierdzić, że przewyciężono już w poważnym stopniu trudności natury psychologicznej — wzajemną niechęć, nieufność i urzedzenia. Fakt ten posiada olbrzymie zna-

czenie, jeśli chodzi o możliwości zjednoczenia chrześcijaństwa. Temu przewyciężaniu przeszkód natury psychologicznej służy m. in. Oktawa Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijaństwa, odprawiana corocznie, od pięćdziesięciu przeszło lat, w dniach od 18 do 25 stycznia. W modlitwach tych jednocześnie biorą udział katolicy, ewangelicy i prawosławni. Te kontakty międzywyznaniowe stają się obecnie coraz częstsze i żywsze, nie tylko w ramach wspomnianej Oktawy Modlitw, lecz także podczas konferencji teologicznych, spotkań między chrześcijańskimi publicystami, czy wspólnych wypowiedzi na łamach tego samego pisma. I tak np. w jednym z ostatnich numerów nowojorskiego miesięcznika The Catholic World (styczeń 1960) zamieszczono wypowiedzi trzech teologów: ewangelickiego, prawosławnego i katolickiego na temat problemów ekumenicznych.

W niedawnym wywiadzie na temat przygotowań do Soboru Powszechnego, 24 stycznia br., kard. Tardini oświadczył, że jeżeli ktokolwiek spośród przedstawicieli Oddzielonych Kościołów chciałby być obecny na Soborze, będzie mógł przybyć w charakterze obserwatora. Zagadnienie zjednoczenia chrześcijaństwa budzi i wśród polskich katolików żywe zainteresowanie. Podkreślili to biskupi polscy w liście pasterskim z lipca ubiegłego roku. Czytamy tam m. in.: Tęsknota za zjednoczeniem ludzkości oraz spotęgowaniem życia religijnego w świetle nauki katolickiej jest znamienym rysem ludzi naszych czasów. Tej właśnie tęsknocie odpowiada w pełni na płaszczyźnie chrześcijaństwa idea przywrócenia jedności Kościoła, realizująca gorące pragnienie wszystkich chrześcijan.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Mianowicie z punktu widzenia katolickiego moglibyśmy oczywiście wysunąć pewne zastrzeżenia odnośnie niektórych sformułowań, zawartych w wypowiedziach naszych Czcigodnych Rozmówców. Dotyczy to zwłaszcza zagadnienia jed-

ności Kościoła. Przypominamy, że problemowi temu poświęciliśmy kilka poważnych artykułów w specjalnym numerze „Znaku” z października ubiegłego roku. Tutaj chcielibyśmy tylko podkreślić, że w sprawie zjednoczenia chrześcijaństwa skłonni jesteśmy niekiedy zajmować dwie, budzące zastrzeżenia, postawy. Mianowicie z jednej strony postawę „biernego oczekiwania”, z drugiej — postawę traktowania wszystkich wyznań chrześcijańskich w dziedzinie doktrynalnej al pari.

Pierwszą postawę można by scharakteryzować w następujący sposób: my, katolicy, jesteśmy w posiadaniu pełnej prawdy i mamy całkowitą rację. To wyłącznie niekatolicy ponoszą odpowiedzialność za rozłam w Kościele. Niechże oni teraz myślą, jak naprawić swój błąd. Czekamy łaskawie na ich powrót. Takiej postawy nie da się pogodzić ze zdaniem papieża Jana XXIII, że brak jedności chrześcijaństwa jest zawiniony również przez katolików.

Zwolennicy drugiej postawy — traktowania jako równie prawdziwych wszystkich Kościołów Chrześcijańskich — wyobrażaliby sobie zjednoczenie w formie „konferencji okrągłego stołu”, podczas której każda strona by trochę ustąpiła.

Wbrew obu tym postawom, czy też raczej biorąc to, co w każdej z nich jest słuszne, okreśmy dwoma zdaniem stanowisko katolickie wobec możliwości zjednoczenia chrześcijan: pełne zjednoczenie może nastąpić tylko w Kościele Katolickim; w dążeniu tym, w określonych dziedzinach należy niekatolikom „wyjść naprzeciw”, tak daleko, jak to tylko jest możliwe. (Oczywiście nie ma mowy o tzw. kompromisie w sprawach zasadniczych.)

Zamieszczając te wywiady dajemy wyraz naszej głębokiej radości i przekonaniu, że służymy idei przywrócenia jedności chrześcijaństwa.

REDAKCJA

## Zatrważający rachunek

DZIS — z okazji 15 rocznicy zakończenia najkrwawszej z wojen — II wojny światowej warto zacytować te słowa. Tak jak warto przypomnieć, iż w czasie II wojny światowej zgi-

nęło 75 mln. ludzi i zniszczonych zostało 150 milionów mieszkań.

Ale na tym nie kończą się potworne wprost straty, jakie poniosła ludzkość na skutek wo-



jen. Nie dawno w Szwajcarii dokonano przy pomocy mózgu elektronowego obliczeń wydatków na wojny. Otóż w ciągu 5559 lat istnienia ludzkości prowadzono 14.506 wojen, co do których istnieją zapiski historyczne. Ich koszt wyniósł 500 kwintylionów franków szwajcarskich! Aby wyobrazić sobie jak wielka jest ta suma, podajemy przykładowo: że za złoto o tej wartości — można by zbudować autostradę na równiku (a więc 40 tys. km długości) o 8 km szerokości i grubości 10 m. Wszystko to z czystego złota. Obliczono ponadto, że zabicie jednego człowieka kosztowało za czasów Juliusza Cezara 75 centów — gdy obecnie aż 200 tys. dolarów. Wiadomo — technika!...

Inne wyliczenia mówią: w latach 1800—1914 wydankowano na zbrojenia 18,5 miliarda dolarów. Natomiast za okres 1914—1918, a więc podczas I wojny światowej suma wydatków wojennych wzrosła do — 208,1 mln. dolarów. Za tę kwotę można by kupić całą Wielką Brytanię, monarchię austro-węgierską i Nową Zelandię, albo też Francję, Włochy i całą sieć kolejową świata — według ich ówczesnych wartości.

Jeśli w wir I wojny światowej wciągnięto 28 krajów, to II wojna światowa objęła już 40 krajów i 80 procent ludności. Liczba zabitych na I wojnie światowej wyniosła 10 milionów, w czasie II — 75 milionów.

Straty wojenne nie były jednak równomierne. Największe z nich poniosły kraje Europy wschodniej. Polska zajmuje tu niestety pierwsze miejsce. Nasze straty w ludziach wyniosły aż 6.028 tys. osób. Większe liczbowo straty od Polski poniosły jedynie narody ZSRR — 7 milionów zabitych. Straty Wielkiej Brytanii obliczono na 368 tys. zabitych, USA 187 tys. zabitych.

A teraz inaczej: Na każdy 1000 mieszkańców zginęło 220 Polaków (prawie co piąty obywatel Polski stracił życie w czasie wojny!), 108 Jugosławian, 70 Greków, 40 obywateli ZSRR, 15 Francuzów, Czechów, 8 Brytyjczyków. Straty ludnościowe USA na 1000 mieszkańców wynoszą — 1,4 osoby.

Trzeba tu dodać, że jeśli idzie o Polskę to w ciągu ostatniej wojny ginęli ludzie szczególnie wartościowi — uczeni, lekarze, nauczyciele, działacze. To jeszcze bardziej podnosi wagę poniesionych strat. W dziedzinie materialnej zniszczeniu uległo średnio 38 procent majątku narodowego Polski. Odpowiednie straty we Francji wyniosły 1,5 proc., Wielkiej Brytanii 0,8 proc. USA 0,0005 proc.

Takie dziedziny, jak np. transport — uległy w Polsce zniszczeniu w 50 proc., łączność — 62 proc., oświata — 60 proc., samych szkół podstawowych zniszczono 4.870. Szkół średnich 487, szkół wyższych 17, szpitali 352, sanatoriów 70, muzeów 55.

Cyfry przerażające, zwłaszcza gdy porówna się je z ofiarami poniesionymi przez inne narody. Nasza „danina krwi” i zniszczonego majątku narodowego — była szczególnie wysoka.

A teraz zapytajmy, co można by ofiarować ludzkości za fundusze, które pochłonęła jedynie II wojna światowa?

1. Wybudować domki, każdy kosztem 25 tys. dolarów i każdy z nich umeblować kosztem 10 tys. dolarów — dla wszystkich rodzin USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Kanady, Australii, Belgii i Irlandii!

2. Wyasygnować dodatkowo ok. 50 tys. dolarów dla wszystkich rodzin we wspomnianych krajach.

3. Przeznaczyć po blisko 250 mln dolarów dla wszystkich miast w świecie liczących ponad 200 tys. mieszkańców na rozbudowę takich urządzeń komunalnych, jak szpitale, szkoły, teatry, boiska itd. Słowem, każde z tych miast otrzymałoby pełne wyposażenie w urządzenia socjalne i kulturalne.

Cyfry te dają do myślenia nie tylko nam, Polakom — ale również opinii publicznej całego świata. Ludzie, zwykli ludzie — nie fabrykanci broni — na pewno wolą domy i teatry od armat i bomb, a samochody od czołgów. Dlatego akcja na rzecz powszechnego i całkowitego rozbudzenia podjęta przez Związek Radziecki powinna znaleźć poparcie nie tylko szarych mieszkańców ziemi, ale przede wszystkim polityków, odpowiedzialnych za dalszy rozwój świata.

#### ERRATA

Na stronie 70-tej w tytule zamiast „W OBLICZU SPORU POWSZECHNEGO” powinno być „W OBLICZU SOBÓRU POWSZECHNEGO”.

Za błąd ten wydawca bardzo przeprasza.